Nr. 28. Kraków, Wtorek 4 Lutego 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek. J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

W przyszłym miesiącu rozpoczniemy w felctonie druk nadzwyczaj zajmującej powieści **T. T. Jeża** (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego. p. t.: **„Za gwiazdą przewodnią“.**

Kraków, 3 lutego.

Kiedy przed kilku tygodniami w krakowskiej Radzie miejskiej pojawił się wniosek o zmianę § 30 statutu gminnego w tym duchu, aby dyrektorom i nauczycielom szkół średnich i przemysłowych oraz urzędnikom sędziowskim nadać prawo wybieralności do Rady miejskiej, za uznaniem nagłości wniosku nie oświadczyła się dostateczna liczba członków Rady. Tydzień później z tego samego powodu upadł wniosek żądający, aby komisya statutowa o proponowanej zmianie § 30 zdała sprawę w ciągu dni 8. Mimo to komisya statutowa przyspieszyła obrady i już w dniu 27 stycznia była gotową ze sprawozdaniem. Wniosek o uznanie nagłości projektu i pospiech komisyi, miał na celu wyzyskać fakt, że Sejm krajowy obraduje właśnie we Lwowie, tak, aby przed nowemi wyborami do Rady, które odbędą się w czerwcu lub lipcu, przeprowadzić odpowiednią ustawę w Sejmie i uzyskać dla niej sankcyę monarszą. Wnioski komisyi weszły w sobotę na porządek dzienny obrad Rady miasta, a przy dobrej chęci i pospiechu petycya o zmianę § 30 statutu już dziś mogła się znaleść w Izbie sejmowej. Ustawa krótka i jasna nie przedstawiała zbytecznych trudności i nie wymagała przewlekłych obrad, mogła zatem, pomimo zbliżania się końca sesyi sejmowej, przejść przez komisyę i dostać pod obrady całego Sejmu, zwłaszcza gdyby o to upominano się wytrwale. Większość Rady miasta nie chciała jednak zmiany § 30 statutu i odesłała wnioski napowrót do komisyi z poleceniem, aby wypracowała zmiany całego statutu gminnego i projekt zupełnej reformy przedłożyła w ciągu dwóch miesięcy.

Ta większość Rady nie upominała się jednak przedtem o reformę statutu gminnego. Wnioski i interpelacye, zmierzające do przyspieszenia prac komisyi statutowej w ciągu ostatniego sześciolecia, nie wychodziły nigdy od większości, która ma również większość w komisyi, a więc możność przeprowadzenia zmian statutu. Dopiero teraz, gdy wnioski komisyi nadawały prawo wybieralności całemu stanowi urzędniczemu i całemu nauczycielstwu bez wyjątku, obudziło się wśród większości Rady miejskiej poczucie potrzeby zmiany całego statutu, a zwłaszcza zmiany postanowień o prawie wyboru i o głosowaniu kuryami. Z żądaniem reformy całego statutu odesłano wnioski o prawie wybieralności, chociaż wiedziano dobrze, że kadencya Rady gminnej zbliża się ku końcowi. Wprawdzie Rada miejska w nowym składzie rozpocznie urzędować dopiero we wrześniu, ale wiadomo przecież, że w miesiącach lipcu i sierpniu posiedzenia Rady i komisyj wcale się nie odbywają, a po dokonaniu nowych wyborów o komplet, czy w Radzie, czy też w komisyach, jest jeszcze trudniej, niż zazwyczaj. Rada miejska w obecnym składzie urzędować będzie zatem faktycznie tylko pięć miesięcy. Natomiast prace w komisyi, jak to wynika ze sprawozdania referenta, nie postąpiły na krok naprzód, pomimo że sprawa reformy statutu ma już niemal trzydziestoletnie swoje dzieje, a komisya statutowa w obecnym składzie istnieje już trzeci rok.

Czy podobna, aby komisya w ciągu dwóch miesięcy opracowała cały statut, w którym tyle postanowień wywołuje wielką, bardzo wielką różnicę zdań, a więc musi wymagać długiej i ożywionej dyskusyi? Czy podobna, aby Rada miejska w ciągu trzech miesięcy załatwiła cały projekt statutu? Wszak dyskusya ogólna nad wnioskiem zmiany §. 30, dyskusya czysto formalna, tocząca się jedynie około tego, czy zwrócić komisyi przedłożony projekt, czy też przejść do dyskusyi szczegółowej, zajęła całe długie posiedzenie. Kwestya rozszerzenia prawa wybieralności nie była ani tak trudną, ani nie wywoływała tak znacznych różnic zapatrywań, jakie wywołać musi sprawa rozszerzenia prawa głosowania na szersze warstwy obywatelstwa, lub sprawa utrzymania, zniesienia lub zmiany dzisiejszych kuryj. Te właśnie kwestye wywołały już w komisyi, w okresie najżywszego zajęcia się jej reformą statutu, tak wielkie różnice zdań, że postanowiono obrady nad odnośnym rozdziałem odroczyć. Komisya nie będzie mogła zatem w ciągu dwóch miesięcy ukończyć swoich prac i przedłożyć Radzie miejskiej projektu nowego statutu; a gdyby jej się to udało, Rada miejska nie załatwi projektu przed końcem kadencyi. Uchwała, którą Rada miejska powzięła w sobotę, odracza zatem zmianę §. 30 statutu na długi, bardzo długi okres czasu i byłoby to jeszcze najmniejszem złem, gdyby można mieć nadzieję, że nowa Rada znajdzie we wrześniu projekt, wypracowany przez komisyę.

Że urzędnicy gminni nie mogą zasiadać w Radzie miejskiej, jest rzeczą naturalną i konieczną. Statut miasta Krakowa wyklucza jednak nadto od wybieralności wszystkich urzędników państwowych i krajowych, z wyjątkiem profesorów uniwersytetu i dawnej akademii technicznej. Postanowienia takiego nie zawiera żadna inna ustawa gminna, z których część wyklucza jedynie urzędników przełożonych władz administracyjnych rządowych. Postanowienie to krzywdzi szerokie koła stanu urzędniczego i nauczycielstwa, zamieszkującego nasze miasto.

Chociażby przeciw dopuszczeniu do zasiadania w Radzie miejskiej urzędników państwowych władz administracyjnych i skarbowych, oraz nauczycieli szkół ludowych, w których gmina wykonuje prawo prezenty, można podnieść pewne zarzuty, to przeciw nadaniu prawa wybieralności reszcie urzędników nic nie przemawia. Wprawdzie nie opłacają oni dodatków gminnych do podatków, ale natomiast ponoszą wszelkie podatki pośrednie, które tworzą główną część dochodów gminnych i przyczyniają się do rozwoju miasta. Przypominamy, jakie przygnębiające wrażenie w Radzie i w mieście wywołała wiadomość o zamiarze zniesienia dyrekcyi państwowych dróg żelaznych w Krakowie. Urzędnicy i nauczyciele inteligencyą swoją i znajomością spraw, których przeważna część opiera się również o Radę miasta, zasługują na to, aby im nadać prawo wybieralności i byliby niewątpliwie nader pożytecznymi członkami Rady. Zmianę § 30 statutu nakazuje zatem poczucie sprawiedliwości i potrzeba miasta.

Zmiana ta była w tej chwili najpilniejszą, bo za kilka miesięcy odbędą się wybory na trzechletni okres. Chociażby zatem reforma statutu przeszła w najbliższej kadencyi Rady miejskiej, nie będzie ona obowiązywać przy najbliższych wyborach. Nie mogłaby ona również obowiązywać w czerwcu lub lipcu nawet wtedy, gdyby Rada wpierw ją uchwaliła, bo nie uzyska uchwały Sejmu kończącego obrady za dni kilka i sankcyi monarszej. Sobotnia uchwała Rady wyklucza zatem urzędników i nauczycieli co najmniej na następne trzy lata od zasiadania w Radzie miejskiej. Nadto uchwała ta wyklucza ich od udziału w pracy nad reformą statutu i w tem należy dopatrywać się istotnych powodów, dla czego większość Rady miasta tak nagle poczuła potrzebę reformy całego statutu. Po rozszerzeniu prawa wybieralności stronnictwo postępowe i demokratyczne zasilone nowemi siłami wywarłoby stanowczy wpływ na brzmienie nowego statutu i temu starano się zabobiedz i zapobieżono rzeczywiście.

Z Sejmu krajowego.

Telegraficzne nasze sprawozdanie o sobotniem posiedzeniu sejmowem uzupełniamy następującemi szczegółami:

Ustawę łowiecką uchwalono w całości. Tym razem obradowano tylko nad temi jej paragrafami, które poprzednio odesłano do komisyi. Zmiany wprowadzono do § 46, gdzie do zwierząt szkodliwych zaliczono lisa; zmieniono nadto §§ 47, 50, 56 i 59, a § 63 opuszczono. W dalszym ciągu zmieniono §§ 64, 65 i 78 i uchwalono ustawę wprowadczą.

Pos. Piniński przedłożył następnie sprawozdanie komisyi prawniczej o należytościach prawnych, ulgach, reformie postępowania spadkowego i zniesieniu notaryatów. Komisya wnosi uchwalenie szeregu rezolucyj do rządu, domagających się, aby spadki nie przenoszące 500 zlr. były wolne od podatku, aby przyznano ulgi w należytościach od przenoszenia własności realności włościańskich i małomiejskich, aby w ogóle zmniejszono ciężary postępowania spadkowego na korzyść mniejszej własności, aby zaostrzono przepisy przeciw lichwie i aby przeprowadzono pewną reformę notaryatu.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos pos. Karatnicki, dla poparcia wniosków komisyi. Wykazał on ciężary, jakie przygniatają włościanina naszego przy sposobności przeniesienia własności nieruchomej. Są to wydatki nadzwyczajne, nieprzewidziane w skromnym budżecie rocznym naszego chłopa. Mowca wykazuje liczbowo, jak wysokie są te opłaty, ile z ceny kupna, czy wartości przeniesienia własności pochłaniają taksy notaryalne, stemple i t. p. Od majątku, wynoszącego 200 zlr., sam notaryusz może wziąć 12 zlr. Jeżeli się doliczy do tego należytości stemplowe, za doręczania aktów i t. p., to można przyjąć, że opłaty za to przeniesienie wyniosą 10 prc., a może 15 prc. Mowca domaga się dalej reformy notaryatu i ustawy o lichwie. Prosi o przyjęcie rezolucyi wniosków w tej formie, jak je komisya przedłożyła.

Po krótkim wywodzie referenta, Sejm przyjął w szczegółowej dyskusyi wszystkie wnioski komisyi.

Uchwalono także na 1897 rok 5000 zlr. na podniesienie chowu koni włościańskich do dyspozycyi towarzystw gospodarczych i wezwano Wydział krajowy, aby wyjednał podobną subwencyę od rządu, oraz rząd, iżby pomnożył u nas stacye ogierów.

Pos. Skałkowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego. Komisya wnosi:

„Wzywa się rząd, aby przy sposobności przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego: I. przeprowadził zmianę statutu banku, określającą jego właściwy cel i zadanie, mianowicie: utrzymanie regularnej cyrkulacyi pieniężnej i ułatwienie stosunków kredytowych; II. zabezpieczył naszemu krajowi zastępstwo jego interesów i potrzeb kredytowych w Radzie generalnej banku, względnie w tej władzy, która, według zmienionego statutu, obejmie główne kierownictwo i kontrolę; III. zapewnił sobie stanowczy wpływ na tok interesów bankowych, tudzież ingerencyę w zarządzie centralnym *(Geschäftsleitung)*, zorganizowanym na zasadach władzy kolegialnej i odpowiedzialności zbiorowej; IV. zapewnił należyte uwzględnienie potrzeb kredytowych rolnictwa i przemysłu rolniczego w dziale kredytu wekslowego, tudzież przyznanie zawodowym reprezentacyom rolników odpowiedniego wpływu na nominacyę cenzorów; V. spowodował pomnożenie liczby filij bankowych w naszym kraju.

Wnioski te przyjęła Izba bez dyskusyi.

Bez rozprawy przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności krajowej komisyi przemysłowej w zakresie stypendyów i zasiłków z funduszu przemysłowego, a potem załatwiono 13 petycyj przekazaniem do Wydziału krajowego dla zbadania możliwego uwzględnienia lub przygotowania wniosków. Są to głównie petycye (gmin i obszarów dworskich pow. brzeskiego i tarnowskiego) o obwałowanie prawego brzegu Dunajca, o regulacyę Bystrzycy solotwińskiej i bohorodczańskiej, o budowę drogi z Synowódzka do Schodnicy, o polepszenie bytu drożników krajowych.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego postawiono oprócz spraw innych sprawozdanie komisyi emigracyjnej i wybór członków Wydziału krajowego.

Pos. Michalski zgłosił wniosek następujący:

„Zważywszy, że ministerstwo handlu wydało do L. 32.820 cyrkularz do wszystkich władz politycznych, w którym zawiadamia, że rozporządzeniem ministerstwa wojny nr. 1250 oddział 7 z roku 1895 zostało wzbronionem wykonywanie w ogólności robót dla osób prywatnych rzemieślnikom wojskowym, w czynnej służbie pozostającym, a pomimo tego rozporządzenia i zakazu konowali i weterynarze wojskowi dalej kują konie dla osób prywatnych i tem samem odbierają zarobek samoistnym podkuwaczom egzaminowanym, i narażają tak samoistnych jak i czeladź na brak zajęcia i sposobu do życia; zważywszy, że przy szkole wojskowej kucia koni kowale przydzieleni na kurs półroczny z nauki korzystać nie mogą, ponieważ profesor weterynarz włada tylko językiem niemieckim: Sejm raczy uchwalić wezwanie do rządu, ażeby czuwał nad przestrzeganiem okólnika powyższego i rozporządzenia ministerstwa wojny, tudzież, ażeby przy wojskowej szkole profesora, który włada tylko językiem niemieckim, zastąpił weterynarzem-profesorem, któryby władał językami krajowemi“.

W sprawie jednolitej szkoły średniej.

Otrzymujemy pismo następujące:

Ponieważ do wiadomości naszej doszły zdania, dość gęsto rozsiane, o rzekomych zapatrywaniach techników na sprawę jednolitej szkoły średniej, które to zdania niezgodne są ani pomiędzy sobą, ani też zgodne z opinią szerokich kół techników polskich, reprezentowanych przez Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przeto oparci o uchwałę Zgromadzenia tygodniowego członków Towarzystwa politechnicznego z dnia 29 stycznia br., pozwalamy sobie przedstawić w niewielu słowach opinię techników kraj ten zamieszkujących w sprawie zaprowadzenia jednolitej, czyli wspólnej dla wszystkich zawodów szkoły średniej.

Technicy, których dwoistość szkoły średniej dotyka wprost i dotyka najbardziej, widzą w tej dwoistości pierwszą przyczynę nierównomiernego traktowania przedstawicieli różnych zawodów, stojących na tej samej wyżynie wykształcenia i w równej mierze pracujących dla moralnego i ekonomicznego podźwignięcia naszego kraju.

Technicy tak samo, jak pedagogowie, a wreszcie jak wyształcony ogół, są zdania, że szkoła średnia powinna kształcić, nie zaś przygotowywać do określonych zawodów. Wybór jakiegokolwiek zawodu powinien być możebny po ukończeniu szkoły średniej, nie zaś przed jej rozpoczęciem.

Przejście ze szkoły realnej na kursa uniwersyteckie dziś jest prawie niemożebne. Dziś więc żądamy od 10-letnich chłopców, aby się oświadczyli stanowczo, czy potrafią sobie dać radę z językami starożytnemi, a w szczególności z językiem greckim, czy też pragną raz na zawsze pożegnać się ze wszystkiemi zawodami nietechnicznemi. Zdaniem techników naszych żądanie powyższe usprawiedliwionem nie jest. Powody wyłuszczyliśmy w petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu krajowego w sprawie jednolitej szkoły średniej. Wykazaliśmy tam nadto korzyści, jakieby jednolita szkoła średnia przyniosła nietechnikom. Doktorowie praw i medycyny, sędziowie, operatorowie i t. p. niejednokrotnie odczuwają brak zręczności w rysunku, która ułatwićby im mogła spełnianie obowiązków zawodowych. Więc połączenie nauk humanitarnych z realnemi, podniesie obie strony, techników i nietechników, a zatem całe wykształcone społeczeństwo.

Te same zapatrywania kierowały już przed 138 laty naszą „Komisyą edukacyjną“, przed 16 laty Sejm galicyjski oświadczył się już za utworzeniem jednolitych szkół średnich, w r. 1880 I zjazd austryackich inżynierów i architektów w Wiedniu zażądał jednolitej szkoły średniej: z tem samem żądaniem wystąpił w roku 1882 I zjazd techników polskich w Krakowie, w roku 1891 III zjazd inżynierów i architektów w Wiedniu, w roku 1894 III zjazd techników polskich we Lwowie. W roku zeszłym tę samą opinię wydał kongres pedagogów, zaś stała delegacya inżynierów austryackich i III zjazdu techników polskich wniosła w tymże duchu ponowną petycyę do Rady państwa i Izby panów.

Więc nietylko my, technicy, ale i wszyscy którym sprawa kształcenia młodzieży nie jest ani obcą, ani obojętną, uważają niezwłoczne zaprowadzenie jednolitej szkoły średniej jako kwestyę, której pomyślnego załatwienia domaga się coraz natarczywiej interes społeczeństwa i duch czasu.

Mamy nadzieję, że te dwa potężne czynniki, nie dziś, to jutro, ale wreszcie koniecznie zwyciężyć muszą.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego we Lwowie: *Goltental* przewodniczący. *Dzieślewski* sekretarz.

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

20) (Ciąg dalszy).

Cortis wzruszony uściskiem ręki i spojrzeniem zamienionem z Heleną, czekał na Clenezziego przed hotelem. Chciał go uprzedzić i przeszkodzić obecnej bytności w senacie. Helena nie mogła teraz spotkać się z baronem, on musi go pierwej zobaczyć i uspokoić w kwestyi odmówienia zwłoki przez Rogliettiego.

Clenezzi szedł ulicą Palombe, kulejąc i mrucząc pod nosem. Gdy spostrzegł Cortisa, przyspieszył kroku, wywijał rękami, wytrzeszczał oczy, drżący, zadyszany powtarzając bez przerwy: „Nic pan nie wie — nic pan nie wie?“ Nareszcie zdołał opowiedzieć, że Santa Giulia wpadł do niego wściekły z listem adwokata, odmawiającym zwłoki, że on zdziwiony powiedział, że tego wcale nie rozumie, na co ten nędznik odparł jakieś zuchwalstwo. Wtedy krew w nim zawrzała i wypowiedział wyraźnie, co myśli o baronie. — Ręce mu jeszcze drżały z gniewu, mruczał jak stary, rozgniewany dog. To także miły ptaszek, ten Roglietti: przyrzeka, a potem się cofa! Jak teraz prowadzić baronową do senatu, co jej powiedzieć?

Cortis go uspokoił, mówiąc, że może Helenie oznajmić, że teraz męża już nie zastanie i że dziś nie ma po co go szukać. Co do sprawy z Rogliettim przyrzeka się nią zająć i wszystko załatwić.

— Ach, drogi panie — zawołał senator, składając ręce, — jakże jestem panu wdzięczny! Żegnam drogiego pana, idę do pań.

Cortis został sam, oczami duszy widział obraz Heleny, słyszał łagodną prośbę: „Przebacz mi“ i dźwięk głosu, jakim była wymówioną. Znowu inne myśli zawładnęły jego umysłem, przeszkadzając w skupieniu uwagi: rozmowa, jakiej z nim żądała, list barona i słowa: „Wkrótce będzie jeszcze wolniejsza“. Niebezpieczne wyrazy! Wtedy dostrzegł w swem sercu coś, coby go było przejęło wstrętem, gdyby nie wiedział, że serce ludzkie jest jak dom otwarty i dobrze urządzony; nędznicy, którzy nigdy nie znajdą w niem gościnności, mogą się zatrzymać na progu, lub nawet wejść chwilowo. Marząc, spostrzegł, że jest na placu Wenecyi; czując wyrzuty sumienia, zawrócił do senatu, dowiedział się, że Santa Giulia mieszka na ulicy Murata. Pobiegł prosto do niego. Chciał go uspokoić, powiedzieć, że wypłata będzie załatwiona 31-go marca, że rząd oddaje mu tę przysługę pod warunkiem, iż dobrowolnie wystąpi z senatu. Nic nie mógł lepszego wymyślić. Santa Giulia uwierzy niezawodnie; zawsze się chwalił, że oddał wielkie usługi lewicy.

Nie zastał barona w domu. Napisał na karcie wizytowej, że go prosi o przyjście do siebie nazajutrz w sobotę, „w sprawie niecierpiącej zwłoki“. Zapytał służącej, otwierającej drzwi, czy jest pewna, że pan jej wróci przed jutrem do domu. Zdawało się jej, że wróci na pewne, chociaż pan baron, dodała: „bardzo jest teraz dziwny“. Mówił takie rzeczy, że nie dziwiłaby się wcale, gdyby dziś, lub jutro stało się jakie wielkie nieszczęście. Musi mieć ciężkie zmartwienie; biedny pan.

Cortis spiesznie wracał do domu. Przechodząc koło apteki, wstąpił po lekarstwo na sen. Rzucił receptę na stół, prosząc o mocniejszą dawkę. Od dłuższego czasu cierpiał na bezsenność. Silny, gardzący wszelkiemi wymaganiami ciała, gardzący medycyną, nie zażywał żadnych lekarstw, chyba w razie cierpienia, przeszkadzającego mu w pracy; wtedy brał podwójne porcye przepisanego środka, zwalczając chorobę gwałtownym sposobem. W domu kazał sobie podać mocnej, czarnej kawy, którą wypił przed użyciem chloralu i zabrał się do pracy w gabinecie, w którym dwanaście krzeseł czekało przyjścia politycznych przyjaciół o dziewiątej wieczorem.

W oznaczonym czasie zaczęli się schodzić młodzi deputowani w białych krawatach, zajmujący się trochę polityką, z której później żartowali w eleganckich klubach; poważni senatorowie, nie bardzo zadowoleni z towarzystwa tamtych; kilku jeszcze poważniejszych młodych ludzi, którzy w Niemczech studyowali nauki socyalne; nareszcie kilku przedstawicieli Górnych Włoch, mających kieszeniami dopomódz głównie do założenia dziennika. Cortis z twarzą rozpromienioną witał jednych i drugich, jak gdyby zapomniał zupełnie o swych osobistych troskach.

Stojąc, oparty o biuro, zagaił posiedzenie wiadomością, że dziennik może już zacząć wychodzić; kapitału subskrybowanego jest czterykroć pięćdziesiąt tysięcy franków, drukarnia gotowa, skład redakcyi zrobiony, zagraniczni korespondenci wybrani. Osobiście przyrzekał gorliwe współpracownictwo, przynajmniej do otwarcia przyszłego parlamentu. W mowie, którą wygłosi nazajutrz, a potem poda się do dymisyi, przypomni obecnych wyborców wyborcom przyszłym.

— Dziękując szanownym kolegom za życzliwość, jaką mi okazywali, powiem, że oddychałem w parlamencie jakąś zatrutą atmosferą, dlatego opuszczam go bez żalu. Ci zaś wszyscy — dodam, — którzy przeczuwają bliskie zniknięcie dawnych stronnictw, a nawet całego porządku parlamentarnego, mogą przyjść tutaj, aby poczuli woń jego rozkładu. Słyszałem często w tem zgromadzeniu wyrażone życzenie stworzenia nowego stronnictwa, do którego dotąd nikt nie stara się należeć. A zatem ja się poświęcam, składam mandat i wychodzę w zamiarze znalezienia tego stronnictwa, aby powrócić, jeśli się da, z niem razem. To nowe stronnictwo wstrząśnie przesądami pewnego liberalnego indywidualizmu, któremu się zdaje, że stoi na czele rodu ludzkiego, a nie spostrzega, że się cofnął w tył, nie widzi również, że zniszczył wiele rzeczy, lecz je zniszczył na korzyść mocniejszego, a ten mocniejszy, mając otwartą drogę, przychodzi i kładzie łapę na wszystko. Nowe stronnictwo będzie się różnić od marzycieli i retorów przekonaniem, że najlepszym sposobem odnowienia socyalnego jest monarchia silna, wolna od wszelkich więzów, z jakimkolwiek kościołem, ale głęboko szanująca uczucie religijne.

Następnie streścił krótko idee, które miał rozwinąć nazajutrz w Izbie, dodając:

— A teraz proszę panów jasno wypowiedzieć swoje opinie.

Nikt nic nie mówił. Cortis rzucił się na kanapę, patrząc w sufit.

— Bardzo śmiało — mruknął jeden z senatorów.

— Może za śmiało! — dodał drugi deputowany.— Nie na tak radykalne idee godzono się w zasadzie, kiedy chodziło o założenie dziennika. Zapewne mówiono obszernie o reformach socyalnych, ale socyalizm państwowy, który się obecnie odsłonił, mógł przestraszyć publiczność: niepodobna zwoływać pod taką chorągiew.

Młody Sycylijczyk, wracający z Berlina, stanął w obronie Cortisa: — monarchia silna — „*Reich*“ z uczuciem religijnem i stowarzyszenia, oto, jaką drogą powinna iść ta wielka praca.

Deputowany odpowiedział; inni radzili oprzeć się na najumiarkowańszej opinii.

Cortis, drżący, rzucał się niespokojnie po kanapie, chciał milczeć, dać przyjaciołom wolność wygłaszania swych przekonań do woli, lecz tego wieczora nie był panem swych chorych nerwów: raptownie wybuchnął, nacierając na nieśmiałych i niezdecydowanych przeciwników z całą gwałtownością, która ich więcej ogłuszyła, niż dotknęła.

(C. d. n.)

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 1 lutego.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Posiedzenie, jak to zaznaczyliśmy, zwołanem było głównie dla załatwienia nagłych wniosków komisyi statutowej w sprawie zamierzonych zmian w § 30 statutu gminy m. Krakowa, normującym prawa wyborcze do reprezentacyi gminy. Referent komisyi statutowej r. m. dr. Kasparek w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że obecnie obowiązujący statut nie ma znamion tymczasowości, ale jest ustawą, która jak inne ustawy, obowiązuje tak długo, dopóki nie dozna zmiany. Od roku 1868 pojawiają się w Radzie wnioski, dążące do zmiany obowiązującego statutu, które wszakże nie doprowadziły do rezultatu, a przez ten cały czas dokonano tylko kilku drobnych w nim poprawek. Zdaniem referenta, obecnie obowiązującemu statutowi nie można czynić zarzutu, iżby wstrzymywał rozwój miasta; jest on dobry, a w ręku ludzi zdolnych może służyć za podstawę pracy dla dobra miasta. W razie potrzeby statut ten można ulepszać nowelami, jak czynią inne miasta; obecnie z taką nowelą, zmieniającą § 30 statutu, przychodzi komisya przed Radę. Komisya ogranicza się tylko do rozszerzenia prawa wybieralności; co do rozszerzenia prawa wyborczego, należy zaczekać na reformę prawa wyborczego do Rady państwa i na reformę podatków, gdyż wtedy dopiero wyjaśni się stanowisko wa, jako wyjaśni się z czynnem prawem wyboru do Rady miejskiej. Dzisiaj zaś już można rozszerzyć prawo wybieralności do Rady miejskiej i dopuścić do niego urzędników państwowych i krajowych, albowiem w ich gronie jest wielki zastęp inteligencyi, dzieci naszego kraju, przejętych duchem obywatelskim, mogących z pożytkiem pracować dla miasta; zresztą § 30 statutu w dotychczasowem brzmieniu jest unikatem, bo inne miasta już wprowadziły takie rozszerzenie prawa wybieralności, jakie komisya statutowa obecnie Radzie proponuje. P. referent przedkłada następujące wnioski: I. Paragraf 30 tymczasowego statutu gminnego dla stoł. król. m. Krakowa jest w obecnem brzmieniu uchylonym i ma opiewać, jak następuje: Wyjęci są od obieralności: a) urzędnicy i słudzy gminy i zakładów gminnych, dopóki w służbie zostają, a nawet po wystąpieniu ze służby, dopóki nie złożą i nie wyrównają rachunków z gminą lub zakładem gminnym; b) osoby, które mają spór sądowy z gminą; c) dzierżawcy dochodów, nieruchomości i zakładów gminnych; d) przedsiębiorcy robót i dostaw gminy lub zakładów gminnych. — II. Rada miasta przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwałę komisyi statutowej, odraczającą wypracowanie nowego statutu gminnego aż do zaprowadzenia nowych ustaw wyborczych do reprezentacyi państwa przez Radę państwa uchwalić się mających.

W dyskusyi nad temi wnioskami r. m. Słonecki, jak zaznaczył, w imieniu szerszego koła członków Rady miejskiej przedkłada następujący wniosek: „Zwraca się sprawę reformy statutu miejskiego komisyi statutowej z poleceniem, aby w najkrótszym czasie przedstawiła Radzie miasta szczegółowe wnioski co do zmiany tych wszystkich postanowień statutu miejskiego, które komisya za wymagające poprawy uzna.“ Mowca oświadczył, że wniosek ten nie ma bynajmniej na celu atakowania znakomitego referatu komisyi, ale dąży do tego, by nie wyrywano jednego punktu z całości statutu, ale żeby komisya rozpatrzyła wszystkie inne punkty, które poprawek wymagają i tak obmyślaną reformę Radzie przedłożyła.

R. m. Styczeń wskazuje punkty statutu, domagające się reformy. Z powodu olbrzymiego rozwoju miasta wzrosły także czynności p. prezydenta, więc należałoby go odpowiednio uposażyć; obecnie I wiceprezydent nie pobiera żadnej płacy, wskazanem więc jest do tego stanowiska przywiązać pewną płacę, a zarazem przydzielić mu pewien zakres czynności urzędowych. Przewodniczący sekcyi ekonomicznej przeciążony jest pracą zupełnie bezpłatnie spełnianą. To są momenta wymagające wewnętrznej organizacyi i wskazujące, że jest dosyć materyału do uzupełnienia i rozwoju statutu. Mowca domaga się, aby członkom Rady wyznaczono czas do wnoszenia projektów poprawek statutu. Mowca nie sprzeciwia się rozszerzeniu biernego prawa wyboru, nie jest wszakże zapalonym zwolennikiem tak daleko idącego rozszerzenia. Urzędnicy mają dosyć do czynienia i nie szukają nowych honorów, bo te mogłyby ich nieraz w kolizyę wprowadzić; wprowadźcie np. panowie jakiego finansistę do sekcyi skarbowej, a wnet będziecie mieć finanse uregulowane.

R. m. Boroński wyjaśnia, że zapatrywania p. referenta co do dobroci statutu nie są zapatrywaniami komisyi, ale osobistemi zapatrywaniami, gdyż komisya nie uchwalała brzmienia referatu. Mowca podnosi, że postanowienia statutu o prawie wyboru są zupełnie błędne i przestarzałe, gdyż nawet nie obejmują tych, którzy mają prawo głosowania do Sejmu i do Rady państwa. Podział na kurye jest również błędnym. Takich postanowień, wymagających zmiany, jest wiele w statucie. Niesprawiedliwością jest w szczególności wykluczenie urzędników i nauczycieli od obieralności. Wykluczenie nie ma najmniejszych podstaw a pozbawia gminy bardzo pożytecznych sił, które mogłyby działać w Radzie. Sprawę tę należy natychmiast załatwić wobec zbliżających się wyborów, a wniosek p. Słoneckiego odracza ją na długi okres, czego dowodzą dotychczasowe dzieje komisyi statutowej. Z tego powodu oświadcza się za wnioskami komisyi.

R. m. Rosenblatt oświadcza, iż rozszerzenie biernego prawa wyborczego pozostaje w najściślejszym związku z unormowaniem prawa głosowania; tymczasem komisya przychodzi z wnioskiem o rozszerzenie tylko prawa wybieralności. Mowca nie pojmuje, jaki związek mogłaby mieć reforma wyborcza do Rady państwa z reformą do Rady miejskiej: my nie mamy żadnego powodu oglądać się na tamtą reformę. Mowca wykazuje, że ustęp wniosków komisyi, niedopuszczający do zasiadania w Radzie tych osób, które mają spór sądowy z gminą, może uniemożliwić wejście do Rady każdemu obywatelowi, a nawet całej Radzie; jeżeli się ją ze strony gminy zaskarży n. p. o prowizorya do sądu.

R. m. Propper oświadcza się za reformą prawa czynnego wyboru do Rady miasta, a dalej wskazuje szczegółowo, w których punktach reforma statutu jest pożądaną i kończy następującym wnioskiem: „Wnioski zwraca się komisyi statutowej ze wskazówką rozpatrzenia statutu miejskiego w kierunku: 1) rozszerzenia prawa wyborczego; 2) ograniczenia kompetencyi Rady miasta do spraw ważniejszych i wytworzenia organu do załatwienia spraw mniejszych; 3) unormowania wpływu Rady miejskiej na obrady i uchwały magistratu przez delegatów z głosem doradczym.

R. m. Leo wykazuje, że przeprowadzona obecnie dyskusya dostarczy komisyi statutowej materyału do dalszych prac; mowca zaznacza, że prawo czynne i bierne łączy się ściśle, dlatego należy przyjąć wniosek r. m. Słoneckiego i przedłożyć Radzie równocześnie wszystkie punkta naprawy wymagające. Sprawa na tem nie ucierpi, bo nie ma poprostu szansy, aby Sejm proponowaną przez komisyę poprawkę § 30 statutu jeszcze w bieżącej sesyi załatwił.

R. m. Jakubowski wyjaśnia intencye, jakiemi się kierowali twórcy obecnego statutu przy normowaniu prawa wyborczego. Chodziło im o to, aby zasiadali w Radzie ludzie z interesami, potrzebami i rozwojem miasta ściśle i stale związani. Jeżeli statut wymaga reformy, to przeprowadzić ją winna obecna Rada, do której zasiada wielu już od długiego szeregu lat, a ci na podstawie doświadczenia najlepiej ocenią, które postanowienia statutu wymagają zmiany.

Przemawiali jeszcze r. m. Boroński i Szpakowski; ostatni godząc się z wnioskiem r. m. Słoneckiego, wskazał, że komisya statutowa powinna umożliwić małemu handlowi i przemysłowi wybór własnych przedstawicieli do Rady miejskiej, gdyż do dziś dnia są oni majoryzowani w kole III, oddziale 2.

Na tem Rada zakończyła dyskusyę ogólną i po końcowem przemówieniu referenta przystąpiła do głosowania, w którem ogromną większością przyjęła wniosek r. m. Słoneckiego, zwracający komisyi przedłożone dzisiaj wnioski i polecający jej, aby w najkrótszym czasie przedstawiła Radzie miasta szczegółowe wnioski co do zmiany tych wszystkich postanowień statutu miejskiego, które za wymagające poprawy komisya uzna. Również przekazała Rada wniosek r. m. Proppera komisyi statutowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lutego.

Sejm tryesteński ukończył obrady. W obecnej kadencyi większość włoska występowała w tym Sejmie z równą bezwzględnością i szowinizmem, jak poprzednio. Inne Sejmy obradować mają do 10 b. m. Pojawiają się jednak pogłoski o zwołaniu Rady państwa pomiędzy 15 a 20 b. m. i o przedłużeniu sesyi sejmowej.

Sejm karyntyjski uchwalił reformę ustawy wyborczej. Reforma ta nie sięga jednak zbyt daleko. Pomnożono jedynie liczbę posłów z 36 na 37, a mianowicie podniesiono liczbę z Celowca z 2 na 3 i liczbę posłów wiejskich z 14 na 15. Sejm karyntyjski składać się będzie zatem z 1 wirylisty (książę biskup), 10 posłów z wielkiej własności, 13 posłów z miast i Izb handlowych i 15 posłów włościańskich. Wniosek o rozszerzenie prawa głosowania na wszystkich opodatkowanych nie utrzymał się już w komisyi, w której przeciw niemu rząd się oświadczył. Izba odrzuciła również wniosek utworzenia piątej kuryi, w której głosowaliby wszyscy pełnoletni mężczyźni.

W Sejmie opawskim p. Hruby skarżył się z powodu pomijania w stenograficznym protokole mów czeskich. Marszałek powołał się na uchwałę Sejmu z 1871, a większość Sejmu potwierdziła jego postępowanie.

W Sejmie morawskim toczą się układy o połączenie obu stronnictw narodowych czeskich. Posłowie czescy w Sejmie tworzą jeden klub. Nadto Staroczesi zgodzili się, aby ich posłowie do Rady państwa z Moraw wstąpili do klubu młodoczeskiego. W ten sposób uchylono przeszkody wzajemnego porozumienia.

Ostatniemi czasy pojawiały się uporczywe wieści, że w Niemczech zanosi się na przesilenie kanclerskie. Powodem ustąpienia kanclerza Hohenlohego miały być różnice zdań co do żądań cesarza na zwiększenie sił marynarki wojennej, co do wznowienia ustawy przeciw działaniom przewrotowym, wreszcie co do nowej ustawy o procedurze w sądach wojskowych. Mianowicie cesarz upierał się podobno przy żądaniu, aby marynarkę zwiększono kosztem 500 milionów marek, a to wobec pogróżek i zbrojenia się Anglii; następnie domagać się miał cesarz wznowienia ustawy antiprzewrotowej, wreszcie co do nowego projektu o sądownictwie wojskowem przeciwnym miał być cesarz wszelkim reformom, podczas gdy kanclerz za niemi obstawał. Wymieniano już nawet następcę Hohenlohego; miał nim być generał Wartensleben, osobistość nieznana, lecz poglądami na kwestye sporne zbliżona do cesarza.

Ostatnie wiadomości przynoszą w części zaprzeczenia tych wiadomości, które jednak, bez wątpienia, nie były tylko czczym wymysłem, lecz miały pewną podstawę. Od czasu, jak Anglia pobrzękiwać zaczęła orężem, budować nowe statki, w coraz bardziej stanowczy sposób występować w sprawach zagranicznych, — przychodziło także do coraz silniejszych starć między nią i Niemcami. Bez tych starć byłoby się w znacznej części obeszło, gdyby nie wyzywająca postawa Niemiec, a właściwie ich cesarza. Co do tej kwestyi bardzo trafnie określił sytuacyę John Morley, były liberalny minister dla Irlandyi, w mowie, wygłoszonej przed kilku dniami w jego szkockim okręgu wyborczym w Montrose. Zauważył on, że zaniepokojenie, jakie ostatniemi czasy owładło opinią polityczną Europy, ma swoje źródło w błędach, jakie popełnili: lord Salisbury, prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland i... cesarz Wilhelm. Lord Salisbury niepotrzebnie rozpoczął awantury o granicę z Wenezuelą, Cleveland bezpodstawnie wystąpił z pretensyami do rozstrzygania sporów w całej Ameryce, a cesarz niemiecki niefortunnie wyrwał się z depeszą gratulacyjną do prezydenta Transvaalu.

Wracając do kwestyi przesilenia kanclerskiego w Niemczech, zauważyć należy, że rozstrzygające będą tutaj najbliższe posiedzenia parlamentu i zachowanie się dawnych kartelowców wobec nowego kodeksu cywilnego, którego pierwsze czytanie ma się odbyć dzisiaj.

Z Paryża.

Minister skarbu zakomunikował w sobotę Radzie ministrów, że preliminarz budżetu, przedłożony obecnie Izbie deputowanych, wykazuje w porównaniu z budżetem 1896 roku, oszczędność w kwocie 40 milionów franków.

Rada ministrów zgodziła się w zasadzie na wniosek komisyi, dotyczący ustanowienia taksy na robotników-cudzoziemców.

Generał Boisdeffre wybrany został na przywódcę misyi, która reprezentować będzie Francyę na koronacyi cara Mikołaja w Moskwie.

Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Bourgeois i minister Lockroy odpowiadali na interpelacyę Juliena w sprawie zeznań świadka Loubaresse w procesie dziennika *France*. Zeznania te rzucają cień na członków gabinetu, jakoby popierali dziennik *France*, i znajdują się w związku z twierdzeniem Drumonta, który wręcz zarzucił ministrowi Lockroy, że to on był moralnym sprawcą sfałszowania listy 104 przekupionych. Oczywiście Bourgeois z całą stanowczością odparł te oszczerstwa i oświadczył, że gabinet nigdy nie popierał dziennika *France* i żaden z członków gabinetu nie miał związku ze sprawą fałszerzy. Lockroy również z oburzeniem odparł oszczercze zarzuty i oświadczył, że „Ojczyzna wymierzy sprawiedliwość wobec tych oszczerstw“.

Zajście to zakończyło się bez wniesienia żadnej rezolucyi. Jeden z członków parlamentu, przychylny rządowi, zawołał głośno, że nikt podobnym oszczerstwom nie wierzył.

Włosi w Afryce.

Wiadomość, jakoby Menelik kilku oficerów zatrzymał jako zakładników, prawdopodobnie pokaże się bezpodstawną. *Tribuna* donosi przynajmniej z Adigrat o rozmowie z porucznikiem Molledo, który figuruje w spisie jeńców wojennych. *Tribuna* dotąd nie wyjaśniła tej kwestyi. Pogłoski o zdradzie Menelika przyjęto w Rzymie z oburzeniem; nikt nie chce ani słyszeć o rokowaniach pokojowych.

Agencya Stefaniego donosi z Adagahamas, głównej pozycyi Baratieri'ego, pod datą 31-go stycznia r. b. następujące szczegóły: Ze sprawozdania podpułkownika Galliano wynika, że także zachowanie się całej załogi w twierdzy Makalle, składającej się z krajowców, było godnem podziwienia. Wszystkie propozycye Szoanów, aby załoga przeszła do nich, odrzucono ze wzgardą. Askaryjczycy oświadczali zawsze wobec nieprzyjaciela, że w twierdzy panuje obfitość środków pożywienia, a brak wody nie daje się wcale uczuć.

Między Askaryjczykami nie zaszedł żaden wypadek dezercyi. Także żony krajowców, które w liczbie 100 znajdowały się w twierdzy, zachowywały podziwienia godną postawę. Nieprzyjaciel ostrzeliwał twierdzę 12 działami, mimo odważnych ataków nie był on w stanie zrobić wyłomu w murach twierdzy. Załodze udało się zdobyć 78 karabinów. Straty nieprzyjaciela były bardzo ciężkie; zwłaszcza poległo bardzo wielu z dowódców. Galliano stracił 2-ch podoficerów i 4 żołnierzy włoskich, oraz 33-ch krajowców w zabitych, a 6 Włochów i 75 krajowców w rannych.

Agencya Stefaniego utrzymuje, że mimo uroczystego zapewnienia, Menelik w ostatniej chwili popełnił zdradę, zatrzymując u siebie 10-ciu oficerów włoskich, mianowicie 7 poruczników, 2 podporuczników i jednego podoficera. Do obozu włoskiego powróciło z Gallianem 11 oficerów, 107 Włochów, 1.081 krajowców, oraz ranni, transportowani w noszach. Batalion ten miał przy sobie broń i amunicyę, oraz pozostałe działa.

Esercito Italiano podaje następujące szczegóły o siłach wojennych generała Baratieriego: Brygady Arimondi i Dabormida liczą razem 9.600 żołnierza; brygada Alberstone, składająca się z krajowców, liczy 10.250 ludzi. W marszu z Asmara do Gadofelasi znajduje się 1.800 ludzi, a załogi twierdz wynoszą 6.300 żołnierza. Baratieri ma do dyspozycyi 42 dział górskich, 12 mitralezów i 60 dział fortecznych. — W podróży do Massawy znajduje się 1.900 ludzi, a 3.100 uzbraja się. Dodano im 6 dział. Sprawozdanie to nie zgadza się z liczbami urzędowemi, podług których Baratieri rozporządza 30.000 ludzi, oraz 66 działami.

Wedle ostatnich wiadomości negus Abissynii zażądał za pośrednictwem znanego Faltera od Baratieri'ego, aby tenże wysłał swego pełnomocnika celem ułożenia preliminaryów pokojowych.

KRONIKA.

Kraków, 3 lutego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały złożyli urzędnicy techniczni starostwa w Krakowie 6 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożono na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz na zebraniu u pań S. 2 złr.

Stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Za pośrednictwem prof. Dembowskiego złożono od nauczycieli wyższej szkoły realnej i od znajomych, jako szóstą ratę, 12 złr.

Jako drugą ratę dla pilnego ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłał do Administracyi naszego pisma ks. Ignacy Wojs, proboszcz z Trzebini, 15 złr.

Składki. Na weteranów wojsk polskich z 1831 r. nadesłał za grudzień, styczeń i luty prof. Zieliński z Jarosławia 3 złr.

Na restauracyę Wawelu złożył cech kowali, stelmachów, siodlarzy, rymarzy i lakierników 15 złr.

Z Towarzystwa ogrodniczego. W środę d. 29 stycznia odbyło się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu walne zebranie członków krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Na porządku obrad znajdowały się sprawy administracyjne i budżetowe Towarzystwa, po których załatwieniu zebrani, na wniosek wydziału, wybrali przez aklamacyę na pierwszych członków honorowych Towarzystwa panią hr. Andrzejową Potocką z Krzeszowic, p. Edmunda Jankowskiego z Warszawy i Karola Baltet'a z Troyes. Wyborem kierowało uznanie wielkich zasług, położonych bądź dla rozwoju samego Towarzystwa, bądź krajowego i ogólnego ogrodnictwa.

Z kasyna powszechnego. Mimo balu Koła artystyczno-literackiego i równoczesnego balu kupców, w salach kasyna było gwarno i wesoło. Do pierwszego kadryla i mazura stanęło par 50. Wesoła zabawa przeciągnęła się do godz. 7 rano. Przy opuszczaniu sali balowej uczestnicy i uczestniczki zabawy dali sobie *rendez-vous* na balu kostyumowym, który się odbędzie w sobotę dnia 8 bm. Tym razem grała w kasynie orkiestra pułku 13.

Komitet drugiego balu rolników, odbyć się mającego we środę dnia 5 b. m. w salach hotelu Saskiego, donosi nam, że dochód z tego balu przeznaczony został w połowie na restauracyę katedry na Wawelu, a w połowie na bibliotekę Kółka rolników.

Wieczorek kupiecki. Sympatyczne Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządziło w sobotę w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczorek z tańcami, który śmiało nazwać można wspaniałym balem. Sala Tow. strzeleckiego, przystrojona bardzo gustownie zielenią, chorągiewkami i kwiatami, pomieściła przeszło 300 osób. Toalety wielu pań były prześliczne. W licznem tem gronie obecni byli delegat namiestnictwa radca K. Laskowski, wiceprezydent miasta dr. K. Pieniążek, prezes kongregacyi kupieckiej p. H. Schwarz i kilku członków honorowych Towarzystwa. Bal rozpoczął polonezem wiceprezydent dr. Pieniążek z p. Janową Fischerową, za którą postępował prezes Stow. p. Rudnicki z p. Sobolewską, p. Fischer z p. Grigarową, p. Reiner z p. Angelusową itd. Do kadryla i mazura stawało po sto kilkanaście par i przy dźwiękach muzyki „Harmonii“ bawiono się wybornie do białego rana pod doskonałem kierownictwem niestrudzonych aranżerów pp. Kowalskiego, Dziubanowskiego, Brożyny i Krupińskiego. Komitet dokładał gorliwych starań, aby zabawa wypadła jak najlepiej, a starania te uwieńczył w zupełności najlepszy rezultat. Uczestnicy zabawy wynieśli najlepsze wrażenie z przyjemnie przepędzonego wieczoru, bo też uprzejmość gospodarzy i w ogóle serdeczna atmosfera ożywiała to zebranie, na którem w bieżącym karnawale krakowskim największa liczba osób stawała jednocześnie do tańców.

Bal Koła artystyczno-literackiego. Po ośmioletniej przerwie krakowskie Koło artystyczno literackie zapragnęło wskrzesić tradycye ustalonego powodzenia swych balów, ongi w górnych salach Sukiennic pod patronatem ś. p. Zyblikiewicza urządzanych, i wystąpiło w sobotę z balem, który już od kilku tygodni żywe budził zainteresowanie w szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego. Zamiar się powiódł najzupełniej. Komitet balu Koła z żywem spoglądać może zadowoleniem na owoc swych trudów i zabiegów, gdyż sobotni bal należał bezsprzecznie do najświetniejszych zabaw publicznych tegorocznego krakowskiego karnawału. W przybranej z prawdziwie artystycznym smakiem i gustem sali hotelu saskiego, wśród namiotów z makat i gobelinów, widniała jako godło: paleta malarska z olbrzymim pędzlem, a zwieszające się gęsto festony nadawały sali niezwykle oryginalną i uroczystą cechę. Z uderzeniem godziny 10 sala zaroiła się już różnobarwną falą uczestniczek i uczestników. Członkowie komitetu balowego z prezesem p. Juliuszem Kossakiem na czele, przybrani w ładne odznaki z godłem „Koła“, czynili honory gospodarzy, wprowadzając panie i wręczając im cenny „Upominek“, t. j. karneciki w formie pamiątkowych książeczek z ilustracyami i utworami poetyckiemi. Śliczne te książeczki, w kolorową jedwabną morę oprawne (w pracowni p. R. Jahody), były przedmiotem ogólnego zainteresowania i żywych pochwał, jako trwała artystyczna pamiątka balu.

W gronie gości, którzy zaszczycili bal swą obecnością, nie brakło najwybitniejszych osobistości miasta. Zauważyliśmy między innemi prezydenta miasta, generała bar. Albori'ego, delegata Laskowskiego, wielu wyższych urzędników, artystów malarzy, literatów, architektów, adwokatów i t. d. Na dane hasło orkiestra zagrała poloneza, w którego pierwszą parę szedł prezes Koła p. Juliusz Kossak z hr. Antoniową Wodzicką, protektorką balu, dalej postępowali prezydent p. Friedlein z wiceprezesową Koła, panią Bałucką, p. Bałucki z hr. Szembekową, p. Butrymowicz z p. Mazarakową itd. W długim szeregu par poloneza przesunęło się całe niemal grono gospodyń balu, tworząc piękny zaiste obraz.

Do pierwszego kadryla, który pod komendą p. Skwirczyńskiego rozwinął się prześlicznie, stanęły w dwie kolumny 92 pary tańczących. Po kadrylu zabrzmiały dźwięki skocznej i melodyjnej polki p. t. „Sprawa kobiet“, którą kapelmistrz 56 pułku skomponował i ofiarował komitetowi balu Koła. Z powodu gorąca panującego w sali, która posiada tę jedną wielką niedogodność, że nie ma wentylacyi, ochota taneczna rozwinęła się dopiero po pauzie, gdy poważna część uczestników opuściła bal, ustępując miejsca dla tańczących. To też dopiero w drugiej części werwa i zapał ogarnęły tańczące grono, które z niesłabnącą ochotą pląsało do godziny 5 rano.

Żaden może z dotychczasowych balów krakowskich nie pochlubił się taką ilością piękności, jak bal sobotni. O palmę pierwszeństwa rywalizowały zwycięsko mężatki z pannami, a opinia przyznawała berło pierwszym. Toalety pań odznaczały się w ogóle wielkim gustem i smakiem.

W przestankach rozmawiano wiele o powodzeniu balu, o szczęśliwej gwieździe drużyny artystyczno-literackiej, która dała Krakowowi najpiękniejszy bal, i dawano sobie schadzkę na bal rolników. Wiele też mówiono o karnetach i powtarzano wiersze w nich zamieszczone. Jeden z nich pióra Adama Asnyka charakterystyczniejszy powtarzamy:

Antysemityzm dziś już prowadzą handlarze,
Z których każdy dla siebie pewien zysk w nim widzi,
Skoro się interesem korzystnym okaże,
Niezawodnie go ujmą w swoje ręce żydzi.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam zamieścić wielu innych charakterystycznych wierszy i aforyzmów z karnetu balowego. Mówiono o nich wiele i przyznawano ostatecznie nie bez słuszności, że tradycya balów Koła artystyczno-literackiego, wskrzeszona szczęśliwą ręką komitetu, zapisała się na długo w pamięci Krakowa.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w styczniu b. r. udzieliło pomocy 122 razy, z tego w dzień 90, w nocy 33 razy. Szczegółowo w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 64, uszkodzenie cielesne 47, samobójstwa 3, obłąkania 5. Przewieziono osób 47, a mianowicie: do szpitala 41, do mieszkania 6, do stacyi ratunkowej 1. Dotkniętych zostało: mężczyzn 70, kobiet 47, dzieci 2. Lekarze Towarzystwa interweniowali 1 raz. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 94, wspierających 150.

Dar. Cesarz udzielił konwentowi Braci Miłosierdzia w Krakowie 400 złr. na pokrycie kosztów restauracyi szpitala klasztornego.

Dyrekcya ruchu w Krakowie donosi, że dnia 30 stycznia br. z powodu zamieci śnieżnej ruch całkowity na kolei lokalnej Lwów-Kleparów—Janów przypuszczalnie na 4 dni i dnia 31 stycznia br. ruch towarowy na szlaku Dolina—Wygoda na czas nieokreślony zamknięty został.

Na ulicy Szpitalnej około domu nr. 8 w ubiegły czwartek wieczorem przechodzący tamtędy jeden z medyków uderzony został w głowę kawałem stwardniałego śniegu, który spadł na chodnik z dachu. Uderzenie było tak silne, iż medyk w pierwszej chwili prawie utracił przytomność. Z wielkim trudem i bólem doszedł on do domu i dotąd cierpi na zawroty głowy. Czapce zawdzięcza tylko osłabienie uderzenia, które mogłoby mieć jeszcze fatalniejsze następstwa. — Wypadek notujemy jako przestrogę dla przechodniów, którzy u nas podczas zimy uważać powinni nietylko na to, czy pod stopami nic im nie zagraża, lecz także czy nad głową niema niebezpieczeństwa.

Z teatru. Na wczorajszem dwunastem przedstawieniu „Szklanej góry“ teatr był doszczętnie wyprzedany. P. Przybyłowicz grał doskonale po raz pierwszy rolę księcia Gołopięckiego.

Wiadomości osobiste. JE. p. Zborowski, prezydent sądu kraj. wyższego, wczoraj wieczór powrócił z Prus do Krakowa.

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał prowadzącemu księgi gruntowe w sądzie powiatowym w Brodach, Dyonizemu Borysiewiczowi, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Bursa dla synów nauczycieli. W sobotę o godzinie 12 w auli *Coll. nov.* odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Wybrany w d. 1 grudnia z. r. prezes ks. kanonik Spis, po odczytaniu przez p. Żmudę protokołu z dotyczącego zgromadzenia, w zagajeniu uwydatnił cel i środki tego humanitarnego stowarzyszenia, w końcu zwrócił się z wyrazami gorącego podziękowania do obecnego na zgromadzeniu p. delegata Kazimierza Laskowskiego za popieranie celów Towarzystwa. Następnie p. Kołodziejczyk odczytał sprawozdanie kasowe, według którego fundusze Towarzystwa wynoszą w książeczkach Kasy oszczędności 14.441 złr. 10 ct., a gotówką 363 złr. 32 ct. Do komisyi lustracyjnej, na wniosek prof. Prysaka, weszli pp.: Żmuda, Niedzielski i Śleczkowska. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru sześciu członków wydziału. Na 143 głosujących wybrani zostali: zastępcą przewodniczącego jednogłośnie prof. Józef Dobrowolski, sekretarzem dyr. Wacięga (129), skarbnikiem dyr. Joanna Pogonowska (118), nadto dyr. Jan Wojtyga (140), ks. prof. Józef Bielenin (119) i prof. Piotr Prysak (117). W głosowaniu wziął także czynny udział delegat p. Laskowski. Na wniosek p. inspektora Spisa zebrano na tablicę pamiątkową dla ś. p. dyrektora Jabłońskiego kwotę 9 złr. 83 ct.

Zmarli. W Bochni dnia 2 bm. zmarł w 49 roku życia profesor gimn. Ignacy Serwin. Zmarły cieszył się przywiązaniem uczniów, szacunkiem kolegów i uznaniem obywateli. Należał on do wielu Towarzystw miejscowych, w których był zawsze jednym z czynniejszych członków. Towarzystwo „Sokół“ i Towarzystwo zaliczkowe, którego był wiceprezesem, wyasygnowały na rzecz bursy miejscowej po pięć złr. zamiast wieńca na trumnę dla zmarłego.

W Nizzy zmarła Marya z Kronnenbergów bar. Lenval, małżonka jednego z założycieli Tow. akcyjnego „Lilpop, Rau i Loewenstein“, oraz założyciela domu dla sierot po robotnikach warszawskich przy ulicy Litewskiej. Dom bar. Lenvalów w Nizzy był ogniskiem Polaków tam przebywających.

W Czerniowcach zmarł w sędziwym wieku Napoleon Dobiecki, komisarz rządu narodowego z 1863 r., więzień polityczny w cytadeli warszawskiej i Ołomuńcu obywatel powszechnie poważany i w sprawach patryotycznych wielce zasłużony.

Zderzenie pociągów. W piątek gruchnęła w Tarnopolu zatrważająca wszystkich pogłoska, że pociąg nr. 16, wychodzący z Tarnopola w kierunku do Lwowa nad ranem, zderzył się tuż za Hłuboczkiem Wielkim z pociągiem ciężarowym. W części ziściła się ta pogłoska. Z powodu przerwania połączenia telegraficznego, które nastąpiło wskutek szalonej burzy, nie mogły pociągi kursować w oznaczonym czasie. Pociąg więc spóźniwszy się o całą godzinę, najechał z ogromną gwałtownością na lokomotywę zdążającą do Hłuboczka. Wśród podróżnych powstała panika nie do opisania. Gdy pociąg stanął, sprawdzono na szczęście, że nikt nie odniósł ciężkiego obrażenia ciała. Lekko rannych jest 6 osób. Po usunięciu przeszkód został ruch pociągów po południu napowrót przywrócony.

„Sokół“ w Tarnopolu odbył walne zgromadzenie na dniu 31 stycznia b. r. W skład nowego wydziału weszli: prezes dr. Tadeusz Trzciniecki, zastępca Stanisław Strzembosz; wydziałowi: Tomasz Dutkiewicz, Edmund Hauswald, Garlicki, Ignacy Janasiński, Maurycy Kahane, dr. Michał Landau, Szydłowski, Tadeusz Małaczyński, Adolf Promiński, Zboiński, Andrzej Wiczkowski; zastępcy: Adam Boratyński, Mieczysław Glodt, Hipolit Rogowski, Tadeusz Jabłoński. Załatwiono kilka najżywotniejszych spraw, zapowiadających rozwój gniazda, i zastanawiano się nad najliczniejszym udziałem w zlocie krakowskim.

Nowe pismo polskie. Z Petersburga donoszą: Udzielona została koncesya Towarzystwu pszczelarsko-ogrodniczemu w Warszawie na wydawanie pod redakcyą Wejdla miesięcznika w języku polskim pod cenzurą prewencyjną. Miesięcznik nosi

tytuł *Pszczelarz i ogrodnik*. Cena prenumeracyjna 3 rs. rocznie.

Władysław Mierzwiński koncertował w sobotę w Warszawie. Krążące wieści, że Mierzwiński po paroletniej chorobie krtani wrócił do zdrowia i do głosu, sprawdziły się na tym koncercie, danym przez ulubionego i cenionego śpiewaka. Obszerne sale redutowe zaledwie zdołały objąć tłumy publiczności, bez względu na porę karnawałową i wysokie ceny biletów. Chęć usłyszenia fenomenalnego śpiewaka, ofiarującego całkowity dochód z koncertu na dokończenie pomnika Moniuszki w foyer teatru Wielkiego, stanowiła podnietę bardzo naturalną.

Dzienniki warszawskie z przyjemnością zaznaczają, że głos artysty brzmiał męską siłą, a technika, jak i dawniej, była olśniewająca. Zapewne dla przypomnienia swych tryumfów umieścił artysta w szeregu programowych i nadprogramowych (na ogólne domaganie się słuchaczy) utworów: Adama „Cantique pour Noël“, Tosti'ego „Ideale“ i „Vorrei morir“, Schumana „Ich grolle nicht“, Moniuszki dumkę „Szumią jodły“ z op. „Halka“ i krakowiaka „Wesoł i szczęśliwy“ z op. „Jawnuta“. Nowością w tym programie była śliczna pieśń Zarzyckiego „Dola“. Po skończonej pierwszej części koncertu członkowie sekcyi imienia Moniuszki, pragnąc uczcić Mierzwińskiego za jego działalność ku utrwaleniu pamięci mistrza pieśni polskiej, przez ufundowanie pomnika w gmachu teatralnym, ofiarowali mu tytuł członka honorowego sekcyi. Skromny w formie, ale poważny treścią objaw ten wysokiego uznania przyjął artysta z całą serdecznością.

Spadek po W. Czarneckiej. Wyrok petersburskiego sądu okręgowego, przyznający sukcesyę po W. Czarneckiej co do całego majątku ruchomego i części majątku nieruchomego p. Mossakowskiemu, co do reszty majątku pp. Korewickim, zaskarżyła do Izby sądowej przedewszystkiem p. Domicela Jaroszyńska, której prawa, równe z prawami pp. Korewickich, tylko dla braku jednej metryki pozostały nie uwzględnione. Do jej zażalenia przyłączyli się inni pretendenci, a niewątpliwie również fiskus (ministerstwo dóbr państwa) wniesie także skargę. Z tego powodu rzeczywiste odebranie spadku odroczone jest na czas nieograniczony.

Z kolonii polskiej w Berlinie. Nasz korespondent z Berlina donosi nam:

Wśród Polonii tutejszej w ostatnich czasach zapanowało pewne ożywienie. Przedewszystkiem więc z inicyatywy posła do sejmu, ks. Wawrzyniaka, znanego patrona spółek zarobkowych, ma się tutaj w niedalekiej przyszłości zawiązać stowarzyszenie finansowe na wzór spółek zarobkowych. Kapitał zakładowy ma stanowić 100 udziałów po 300 marek, przyczem właściciel każdego udziału odpo[illegible]dałby osobistym swym majątkiem do wysokości również 300 marek. Przed kilkoma dniami odbyło się już przedwstępne posiedzenie wybitniejszych przedstawicieli tutejszej kolonii polskiej, na którem projekt przyjęto w zasadzie.

W gronie członków „Sokoła“ berlińskiego powstała znowu myśl wybudowania własnej sali ćwiczeń. W tym celu zawiązał się komitet, który zajmie się tą sprawą.

W dniu 4 lutego we wspaniałych salonach Friedrichshofu odbędzie się tak zwany bal akademicki, poprzedzony koncertem. Bal ten, corocznie urządzany, zgromadza [illegible] inteligencyę polskiej kolonii i słusznie cieszy się powodzeniem, gdyż dochód przeznaczony jest na rzecz „kasy Bratniej pomocy“, z której otrzymują długoterminowe pożyczki na kształcenie się prawdziwie potrzebujący studenci.

Ze świata teatralnego. Z Płocka donoszą *Kurycrowi Warszawskiemu*: Smutny wypadek zdarzył się w szpitalu św. Trójcy. W jednym z oddzielnych numerów na pierwszem piętrze leżała chora na tyfus, Marya Micińska, artystka goszczącego w Płocku Towarzystwa p. Glogera, dozorowana przez matkę, mającą do pomocy posługaczkę szpitalną. Wczoraj po godz. 9 wieczorem, kiedy posługaczka wyszła, chora zerwała się z łóżka i pobiegła wprost do okna. Matka, nie mogąc powstrzymać chorej, wybiegła na korytarz, wołając pomocy. W tej chwili właśnie chora otworzyła lufcik i wychyliła się, a straciwszy równowagę, spadła na bruk. Pośpieszono natychmiast z pomocą i chorą podniesiono z roztrzaskaną głową, aczkolwiek dawała znaki życia, wszelki ratunek okazał się daremny i nieszczęśliwa po kilku minutach zmarła. Ś. p. Marya Micińska żyła lat 19. Zachorowała dnia 24 stycznia, ostatni raz grała w „Naszych najserdeczniejszych“ dnia 23 stycznia. Wypadek ten w mieście wywarł wrażenie, nie pierwszą to bowiem ofiarę już w tym roku zabiera choroba, wynikła z przeziębienia w teatrze. Oprócz ś. p. Micińskiej zmarło dwóch maszynistów teatralnych, obecnie zaś leży w szpitalu członek orkiestry teatralnej, chory na tyfus. Chociaż teatr opalany jest należycie, przeciągi są straszne.

Pociąg w śniegu. Z Wiednia donoszą, że pociąg osobowy Nr. 18, który w nocy odchodzi z Pragi, a do Wiednia przybywa o godz. 8 m. 40, ugrzązł pod Gerasdorf w śniegu, wskutek czego przybył on do Wiednia dopiero o godz. 2 po południu. Nie obeszło się też bez nieszczęśliwego wypadku. Gdy pociąg wskutek zawiei śnieżnej nie mógł ruszyć z miejsca, maszynista usiłował całą siłą pary przezwyciężyć przeszkody, co spowodowało przerwanie się pociągu. Obie połowy pociągu zderzyły się potem tak silnie, że wskutek wstrząśnienia i częściowego wykolejenia się pociągu, 5 osób odniosło rany.

Skandal w świecie naukowym, niedostępnym dotychczas dla przekupstwa, wynikł w Nowym Jorku. Wyszło na jaw, że dyrektor muzeum państwa, 80-letni profesor Hall, bardzo znany i szanowany w Ameryce dla swych odkryć naukowych z zakresu geologii i paleontologii, sprzedał kilka przedmiotów, stanowiących własność muzeum, za sumę 70.000 dolarów Towarzystwu American Scientific Association. Hall oskarżony jest nadto o wydanie muzeum przy uniwersytecie pensylwańskim cennych zbiorów za opłatą 20.000 dolarów.

Nowy karabin wynalazł berliński inżynier Paweł Brand. Wynalazek ten, obudzający wielkie zainteresowanie w kołach technicznych, przewyższa wszystkie dotychczasowe konstrukcye tem, że nowy karabin nie posiada przyrządu zapalnego, nabój bowiem wydostaje się na zewnątrz wskutek parcia zgęszczonego gazu. Główne korzyści tej konstrukcyi są następujące: lufa rozgrzewa się bardzo nieznacznie i to tylko o tyle, o ile kula trze o ściany lufy. Przy strzelaniu dym nie tworzy się wcale. W lufie nie osadza się żuzel, stąd też lufa tak rychło się nie psuje. Nabój składa się jedynie z kuli, która za odpowiednim pociskiem przez rozpościeranie się gazów wylatuje. Rezerwoar gazowy obliczony jest na blisko 2500 strzałów. Siła, z jaką kula przebija się przez napotykane zapory, jest o $1^{7}/_{13}$ większą, aniżeli w obecnie używanym karabinie. Około 50 strzałów można oddać bez przerwy. Nowy ten karabin otrzyma patent cesarstwa niemieckiego, Austryi, Węgier, Francyi, Belgii, Hiszpanii, Anglii, Szwecyi, Norwegii, Szwajcaryi, Włoch, Danii, Rosyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Już dnia 30 bm. ma się utworzyć towarzystwo akcyjne, a w skład tego wchodzą firmy: Schoppach i Sp. i Bleichroeder. Dotychczas nagromadzono kapitału akcyjnego na 5 milionów marek. W dniach 6, 8 i 9 bm. odbędą się próby w strzelaniu z nowego karabinu przed cesarzem w Szpandawie. Karabin funkcyonuje doskonale. Wynalazca p. Brand pracuje obecnie nad modelem tego samego systemu dla ciężkich dział.

Korespondencya Redakcyi.

Prenumeratorowi zagranicznemu. Powieść T. T. Jeża pod tyt. „Za gwiazdą przewodnią“ zaczniemy zamieszczać jeszcze w tym tygodniu, a najdalej w przyszłym.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 4 lutego: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

We środę 5 lutego: „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

We czwartek 6 lutego: „Poznaj nim pokochasz“, przysłowie dramatyczne w 1 akcie J. Al. hr. Fredry: „Flipota“, komedya w 3 aktach Jul. Lemaitre'a.

W piątek 7 lutego: „Na jedną kartę“, dramat w 5 aktach H. Sienkiewicza. (Występ R. Żelazowskiego).

W sobotę 8 lutego: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego. (Występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę 9 lutego o godz. 3 po południu: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego. (Występ R. Żelazowskiego).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·0 mm	753·5 mm	755·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,4	+0°,2	+1°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	87 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

W sprawie wychodźtwa ludu galicyjskiego do Brazylii zamieściła *Neue Fr. Presse* dłuższy artykuł pióra jakiegoś „gruntownego znawcy włoskich i brazylijskich stosunków emigracyjnych“. Autor, przyznać trzeba, ocenia sprawę brazylijskiego wychodźtwa bezstronnie i przedmiotowo, choć nowych szczegółów podaje niewiele. Zapatrywania autora na działalność towarzystwa św. Rafała, któremu zarzuca niedołęstwo i nieporadność, brzmią jakby echo artykułów dra Rutowskiego, przed kilku miesiącami ogłoszonych w *Przełomie*. Przytoczywszy kilka jaskrawszych nadużyć, popełnionych na wychodźcach przez agentów w Udine i Genui oraz przez tak zwanych „naganiaczy emigracyjnych“, działających w kraju, zastanawia się autor nad środkami zaradczemi, jakichby użyć należało dla możliwego chronienia wychodźców od wyzysku i grabieży, i w tym celu przedewszystkiem doradza — podobnie, jak to już przed nim uczyniło polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne w przedłożonym Sejmowi, a niedawno omówionym przez nas memoryale, — założenie urzędowych biur informacyjnych za wzorem Szwajcaryi, któreby udzielać mogły bezpłatnie jak najdokładniejszych wskazówek i pouczeń osobom chcącym wyemigrować.

Poddanym austro-węgierskim — czytamy dalej w tym artykule — należałoby w ich własnym interesie pozwalać na wychodźtwo jedynie do takich krajów, których rządy lub towarzystwa kolonizacyjne dają rękojmię, że wszystkie kontraktem przyznane wychodźcom uprawnienia, będą rzeczywiście dotrzymane.

Złe możnaby także w znacznej mierze usunąć przez odpowiednie stosowanie włoskiej ustawy emigracyjnej także do austryacko-węgierskich i w ogóle wszystkich wychodźców, którzy w włoskich portach wsiadają na okręty. Wreszcie wyzyskiwaniu emigrantów przez właścicieli gospód możnaby skutecznie zapobiedz przez utworzenie w Genui schroniska dla wychodźców połączonego z tanią kuchnią ludową. W ten sposób emigranci nie byliby jak dziś na długo przed odpłynięciem parowców narażani na oszustwo, wyzysk i nędzę, ale od chwili przybycia do Genui aż do czasu odjazdu mogliby się mieścić w zdrowych lokalach, pożywić się tanio i ustrzedz od strat materyalnych.

W Pradze odbyło się wczoraj walne zgromadzenie asekuracyjnego towarzystwa austryacko-węgierskich fabrykantów cukru.

Na wniosek Rady nadzorczej jednogłośnie uchwalono na pamiątkę jubileuszu rządów cesarza przeznaczyć dla emerytalnego instytutu urzędników 500.000 złr. celem zasilenia pensyj inwalidów i wdów po członkach instytutu, pracujących w cukrowniach, a w tem towarzystwie ubezpieczonych. Przewodniczący wyraził nadzieję, że powyższy fundusz do roku 1898 w całości zostanie zebrany.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 3 lutego. (Z Sejmu krajowego). Ministrowie Badeni i Biliński, a nadto pos. Madeyski otrzymali urlop do końca sesyi.

Komisarz rządowy odpowiadał na interpelacyę Paszkowskiego, że już w najbliższym czasie utworzona będzie ankieta dla komasacyi gruntów, a dotyczącą ustawę możnaby wnieść na najbliższej sesyi sejmowej.

Na interpelacyę Potoczka odpowiada komisarz rządowy w sprawie rzekomych stosunków pańszczyźnianych w Niewistce, że gmina ta wniosła protest przeciw interpelacyi Potoczka w tej sprawie. Protest ten zaczyna się od słów: „Na żądanie pana komisarza, aby mu ułatwić odpowiedź na interpelacyę Potoczka“ i t. d.

Na interpelacyę Krempy w sprawie ulg i wezwań podatkowych, odpowiada komisarz rządowy, że dyrekcya skarbu wydała stosowny okólnik 6 stycznia, a więc po tej interpelacyi, która tem samem obecnie nie ma podstawy.

Na interpelacyę Sredniawskiego co do nieprawnie pobranych podatków w powiecie jarosławskim, oświadcza komisarz rządowy, że rząd skłonny jest nie żądać od włościan powtórnego zapłacenia podatków zdefraudowanych przez Kluczyckiego, względnie wrócić włościanom podatki powtórnie przez nich zapłacone.

Na interpelacyę Kramarczyka co do budowy kanału Soła-Macocha odpowiada komisarz rządowy, że względy prawne opóźniają podjęcie prac.

Na interpelacyę Warzechy odpowiada komisarz rządowy, że starostwom polecono już wydawanie zeszytów z paszportami bydlęcemi.

Okuniewskiemu odpowiada komisarz na jego interpelacyę, że starostwo stryjskie tylko przez pomyłkę zwracało spisy metrykalne w ruskim języku wystawione.

Wniosek Michalskiego w sprawie kucia koni, po uzasadnieniu go przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi przemysłowej.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do obrad nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu z czynności III departamentu Wydziału krajowego. Komisya (sprawozdawca pos. Smolka) kończy wnioskami:

Wzywa się rząd, żeby uchylił rozporządzenie ministeryalne z dnia 7 sierpnia 1850 r. i wydał zarządzenia, któreby umożebniły wypłatę stypendów w ratach miesięcznych, przy zachowaniu należytych środków kontroli nad stypendystami. — Uznaje się za rzecz pożądaną, ze względów dobra publicznego, żeby Wydział krajowy w szafunku stypendyów uwzględniał uczniów uniwersytetów i szkoły politechnicznej, oraz szkół fachowych, w wydatniejszej niż dotąd mierze. — Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zastanowił się nad potrzebą reorganizacyi krajowych archiwów akt grodzkich i ziemskich, a zasięgnąwszy w tym przedmiocie opinii Akademii Umiejętności w Krakowie, przedłożył Sejmowi wnioski względem zmiany urządzenia archiwów krajowych, opartego na uchwale Sejmu z dnia 21-go sierpnia 1877 roku.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dość żywa dyskusya.

Szczepanowski krytykował wnioski komisyi twierdząc, że nie należy, przez odejmowanie stypendyów, utrudniać frekwencyi w gimnazyach. Warunki ekonomiczne kraju nie pozwalają skierować wychowania publicznego wyłącznie na tory specyalnych zawodów. W masach ludności trafiają się często wybitne i cenne talenta, a byłoby rzeczą szkodliwą i nieludzką odbierać im możność wypłynięcia przez nieudzielanie im stypendyów *(oklaski)*. Młodzieniec wykształcony w kierunku przemysłowym lub handlowym potrzebuje pieniędzy na zużytkowanie swych zdolności, a tych pieniędzy u nas w kraju nie znajdzie.

Mowca przeciwny jest specyalnemu uwzględnianiu w rezolucyi uniwersytetów i politechniki, to odgranicza bowiem od nich gimnazya.

Pilat popierał wnioski komisyi.

Romanowicz przypomina, że stypendyów niefamilijnych, przystępnych dla wszystkich uczniów, jest za mało. Wielu zdolnych uczniów nie może z tego powodu dostać stypendyum, mimo absolutnej sprawiedliwości przy rozdziale stypendyów. Mowca oświadcza się za wnioskami Szczepanowskiego.

Chamiec wykazuje, że niepodobna mniej stypendyów dawać uczniom szkół średnich, niż się daje obecnie.

Jordan polemizował z wywodami Szczepanowskiego, twierdząc, że stypendya potrzebniejsze są dla uczniów uniwersytetów i politechniki, niż dla gimnazyastów.

Balzer zajął stanowisko pośrednie.

Po przemówieniach Szczepanowskiego i referenta Smolki uchwalono wnioski komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o regulacyi górnego Dniestru uchwalono wraz z wnioskami.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi fachowej dla wniosku Wachnianina o emigracyi włościańskiej. Komisya wnosi:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal czuwał nad ruchem emigracyjnym w kraju, zbierał wiadomości o jego rozmiarach i kierunkach, a o ile w tem dostrzeże wpływ ekonomicznie i społecznie szkodliwych czynników, aby w porozumieniu z c. k. rządem starał się o jak najbardziej sprężyste ukrócenie działania tych czynników.

II. W szczególności wezwie Wydział krajowy reprezentacye tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylii, ażeby wskazały środki, zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu skutecznie przeciwdziałać.

Wzywa się rząd:

1) aby w granicach ustaw obowiązujących rozciągnął najściślejszą kontrolę nad agentami emigracyjnymi, tudzież ażeby z całą surowością zachodzące nadużycia i wyzyskiwanie karał:

2) aby wniósł nowelę do ustawy karnej, podciągającą pod sankcyę karną nieuprawnione zajmowanie się pośrednictwem w wychodźtwie, tudzież nakłanianie do wychodźtwa środkami kłamliwemi;

3) aby w drodze właściwej postarał się o dodanie ces. i król. konsulowi w Genui tudzież poselstwu w Rio Janeiro dla opieki nad wychodźcami z Galicyi funkcyonaryuszów, którzy mogliby z nimi porozumiewać się w ich języku rodzinnym.

Przemawiali Witołd Niezabitowski i Bernadzikowski, wykazując, że przyczyną emigracyi ludu jest fiskalizm i szykany przy poborze i wymiarze podatków, przy wyborach i t. p.

Bernadzikowski stawia poprawki i żąda udzielenia koncesyi na biuro informacyjne dla emigrantów.

Sredniawski powołuje się na przeludnienie kraju.

Przemawiali: Piniński, komisarz rządowy, Okuniewski i referent komisyi Merunowicz.

Izba uchwaliła wnioski komisyi.

Lwów, 3 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego wybrani zostali ponownie członkami Wydziału krajowego pp.: Antoni Jaxa Chamiec, dr. Franciszek Hoszard, Edward Jędrzejowicz, Tadeusz Romanowicz, dr. Damian Sawczak i dr. Józef Wereszczyński.

Lwów, 3-go lutego. Stosownie do zapowiedzi strejkuje dzisiaj cały personal robotników drukarskich. Idzie o zaliczenie Lwowa do VI klasy cennika normalnego, według którego płacony ma być personal drukarń.

Petersburg, 3-go lutego. Według doniesienia *Jaryd. Gazety* senat wyjaśnił, iż osoby pochodzenia rosyjskiego, urodzone w Królestwie Polskiem, korzystają także z przywilejów służby w guberniach Królestwa Polskiego, na równi z Rosyanami, świeżo przybywającymi do Kongresówki.

Petersburg, 3 lutego. Ogłoszony został rozkaz carski o asygnowaniu corocznie ze skarbu państwa w ciągu lat dziesięciu, poczynając od 1 stycznia 1896 roku, po 50.000 rubli na budowę cerkwi w eparchii ryskiej.

Sofia, 3 lutego. Panuje tutaj przekonanie, że ks. Ferdynand, który już wrócił tutaj, osobną proklamacyą ogłosi dzień przejścia ks. Borysa na prawosławie. Nikt nie wątpi już dzisiaj, że książę nie cofnie się w swych postanowieniach co do konwersyi Borysa na prawosławie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 lutego. W Sejmie dolno-austryackim interpelował dziś Schneider w sprawie postąpienia władz z galicyjskimi wychodźcami.

Namiestnik zapowiedział, że rządowy projekt ustawy o organizacyi stowarzyszeń rolników, mający być przedłożonym Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się uwzględni kulturalne stosunki pojedyńczych królestw i krajów. Stanowisko autonomistyczne będzie w projekcie silniej zaznaczone.

Projekt rządowy zmieniający program sfinansowania wiedeńskich kolei jednogłośnie przyjęto. Sprawozdawca p. Lueger wyraził podziękowanie rządowi i komisyi komunikacyjnej za wypracowanie projektu, który przyniesie ulgę ludności. Czedik podniósł zasługi Kielmansegga około rozwoju Wiednia. Następnie przyjęto kilka sprawozdań Wydziału krajowego.

Wiedeń, 3 lutego. Cesarz przyjął deputacyę komitetu balu kolejowego, którą wprowadził minister Guttenberg. — Cesarz szczegółowo wypytywał się o ten bal, urządzany na cele dobroczynne.

Wiedeń, 3 lutego. Generalna rada Banku austro-węgierskiego uznała na podstawie sprawozdania o stanie Banku, że obecne położenie targu pieniężnego nie daje powodu do zniżenia bankowej stopy procentowej.

Czerniowce, 3 lutego. Na linii kolei miejscowej Hadikfalva-Radautz zaprzestano ruchu na dni kilka.

Zadar, 3 lutego. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu krajowego przyjęto bez dyskusyi rachunki szkolne na rok 1897.

Budapeszt, 3 lutego. Minister spraw zagranicznych Gołuchowski i austryaccy ministrowie Badeni, Biliński i Glanz przybyli do Budapesztu. Ministrów podejmować będzie dzisiaj wieczór Banffy, jutro rano minister handlu Daniel, a pojutrze minister skarbu Lukacs.

Budapeszt, 3 go lutego. W rozpoczętych dziś przed południem rokowaniach ugodowych biorą udział wszyscy przybyli do Budapesztu ministrowie austryaccy, fachowi referenci i z ministrów węgierskich Banffy, Lukacs, Daniel, Daranyi i Jósika. Minister Lebedur przybędzie tu we wtorek.

Paryż, 3 lutego. W miejscowości Nalenvrier podczas mszy w kościele zawaliła się część sklepienia. Cztery osoby zostały zabite, sześćdziesiąt rannych.

Madryt, 3 lutego. *Agence Fabra* donosi z Kuby, że wojsko hiszpańskie spotkało się pod Kannao z powstańcami, którzy ponieśli stratę w 40 zabitych; dowódca powstańców Rojads zginął także. Pod Seborneal odparto powstańców, zadając im znaczne straty. Podczas ucieczki zapalili powstańcy plantacye. Także donoszą o kilku innych znacznych starciach.

Agencya Fabra oświadcza, prostując podaną przez siebie pogłoskę, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych poczynił kroki u mocarstw europejskich, celem uznania powstańców za stronę wojnę prowadzącą, — że rząd amerykański nie ma żadnej styczności z przyjaciołmi powstańców.

Konstantynopol. 3 lutego. Rokowania w sprawie poddania się Zeitunu trwają dalej. Jakkolwiek co do obopólnych żądań zachodzi jeszcze różnica, można mieć nadzieję, że rokowania te skończą się wkrótce.

Konstantynopol, 3 lutego. Rząd Stanów Zjednoczonych obstaje przy żądaniu, aby wpuszczono statek „San Francisco“ pod Konstantynopol i uznano go za okręt stacyjny.

Na zarzut, uczyniony ze strony tureckiej, jakoby sprawa ta dotyczyła także mocarstw, które podpisały traktat berliński, odpowiedziały Stany Zjednoczone, że one nie są mocarstwem, do któregoby traktat berliński mógł się odnosić. W sferach rządowych tureckich objawia się nadzieja, że kwestya ta da się załatwić w sposób zgodny.

Sofia, 3 lutego. Deputacya wojskowa, składająca się z komendanta pułku piechoty pod mianem „książę Aleksander I Battenberg“, pułkownika Panewa i adjutanta pułkowego, porucznika Gawriłowa, udała się do Londynu, aby wziąć udział w pogrzebie księcia Henryka Battenberga.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	45
4% węgierska renta złota	122	45
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1024	—
Akcye kredytowe	379	75
Londyn	121	20
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	$17^{1}/_{2}$
20 marek	11	83
20-frankówki za sztukę	9	60
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 3 lutego. Ruble 128·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·85. Pszenica na wiosnę 7·39. Owies na wiosnę 6·43.

Wiedeń, 3 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·35; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·65; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 296·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 381·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 247·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1024.

Berlin, d. 3 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 236·20 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·80 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·90 mrk. Austryackie banknoty 168·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.